Rok XII

DZIENNIK POMORSKI

Nr. 288

PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji . . 2,55 zł.
Z odnoszeniem i w agencjach . 2,65 „
Na poczcie, już z odnoszeniem . 2,91 „
Kwartalnie w ekspedycji . . 7,65
Na poczcie już z odnoszeniem . 8,73 „

Strajki inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu — — części kwoty abonamentowej. — —

OGŁOSZENIA:

od wiersza 6-cio łam. lub jego miejsca 15 gr. w dziale ogłoszeniowym, od wiersza mm. 3 łam. lub jego miejsca 40 gr. w dziale redakcyjnym. Z zagranicy 100% drożej.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

DODATKI: „Wiadomości Samorządowe powiatu chojnickiego" — „Kwiaty z Bożego Ogrodu" — „Kraina Powieści"

Sroda † Suchy dzień Dyoskora
Czwartek Walerjana i Ireneusza †m.

CHOJNICE, czwartek dnia 15 grudnia 1932 r.

Słońca wschód 7 37 zachód 15 25
Księżyca wschód 17 35 zachód 10 23

NAJŚWIEŻSZE WIADOMOŚCI

1600 kg. złota

czyli 75 miljonów franków przywieziono wczoraj z Holandji samolotem do Le Bourget, lotniska pod Paryżem.

* * *

3 domy zburzone zostały

w Alcaba del Jucar w Hiszpanji przez spadnięcie wielkiego bloku skalnego. Pod gruzami budynków pogrzebanych jest 11 osób, z których wydobyto dopiero 2 zabitych.

* * *

Prawda o Hitlerze

Lipsk. Między Hitlerem a niejakim Mendem, kronikarzem jego „bohaterskich czynów wojennych" toczy się od pewnego czasu zawzięta walka

Mende. oficer łącznikowy jednego z bawarskich pułków, w którym służył również obecny wódz nar.-soc., napisał swego czasu na polecenie Hitlera specjalną książkę, w której sławił „odwagę i bohaterstwo" swego obecnego wodza. Wywołało to silną reakcję w szeregach b. towarzyszów, którzy zasypywali Mendego listami, w których zarzucali mu tendencyjne wyolbrzymianie rzekomych zasług Hitlera. Po pewnym czasie Mendemu sprzykrzyła się uległość i wystąpił z szeregów hitlerowskich. Obecnie publikuje on na łamach jednego z czasopism monachijskich, że „bohaterskie" czyny Hitlera na froncie, są w zupełności zmyślone i stanowią dobrze zapłaconą bajkę.

* * *

Zajścia antysemickie na uniwersytecie we Wrocławiu

Berlin. Na uniwersytecie we Wrocławiu doszło do nowych zaburzeń.

Studenci nar.-soc. urządzili demonstrację na rzecz obrońcy studentów, pociągniętych do odpowiedzialności za antysemickie wystąpienia na terenie uniwersytetu. Do gmachu uniwersytetu została wezwana policja. Po zamknięciu wszystkich wyjść dokonano legitymowania studentów, przyczem okazało się, że wśród obecnych było wielu uczestników poprzednich wystąpień antysemickich.

* * *

Demonstracje w Paryżu

Paryż. W stolicy odbyły się manifestacje, zorganizowane przez członków stowarzyszenia monarchistycznego „Action Francaise", zwolenników Daudeta, a skierowane przeciwko aktualnej obecnie sprawie płacenia długów wojennych. Manifestanci nawoływali władze i rząd do powstrzymania się od płacenia długów na rzecz Ameryki.

W czasie demonstracyj doszło do starć z policją, która aresztowała przeszło 460 osób. Większość aresztowanych po stwierdzeniu personalij wypuszczono na wolność

* * *

Dary dla Ojca św

Citta del Vaticano. „Osservatore Romano" ogłosił odezwę w sprawie darów dla Ojca św. z okazji świąt Bożego Narodzenia, darów, które będą przeznaczone na cele dobroczynne. Pismo watykańskie zaznacza, że w ubiegłym roku suma ofiar, jakie wpłynęły z tego tytułu do redakcji, wyniosła 850000 lir i wyraża ufność, iż w tym roku zebrana zostanie odpowiednio wielka kwota.

Rząd Herriota obalony

Francja odmawia zapłacenia długów Ameryce

Paryż, 14 grudnia. Rząd rfancuski został dziś w nocy o godz. 5,15 czasu paryskiego obalony po 15 godzinnej dyskusji w izbie deputowanych. Dziś przed południem gabinet udał się w komplecie do prezydenta republiki do pałacu Elizejskiego, ażeby przedłożyć swe ustąpienie.

Izba odrzuciła wniosek rządu o zgodę na zapłacenie w dn. 15 grudnia przypadającej raty długów Ameryce, połączony z wnioskiem o wyrażenie votum zaufania 402 głosami przeciw 187 głosom. Temsamem odrzucono zapłacenie raty.

Deputowany radykalno-socjalistyczny Cot popierał wniosek rządu Herriota, podnosząc ważność współdziałania Francji z Anglją i przestrzegając przed odosobnieniem Francji. Także Herriot sam przestrzegł przed osamotnieniem Francji o ile zechce pójść własnemi drogami. „W chwili, w której niebezpieczeństwo dyktatury zagraża niektórym krajom i w której zachodzi możliwość powrotu panowania, podobnego conajmniej do formy panowania przedwojennej (chodzi tu o Niemcy), zamierza się za 480 miljonów franków obalić wspólny front między Francją a Anglją. Herriot odczytał pozatem pismo nadeszłe z Waszyngtonu według którego Hoover zawiadamia o swym zamiarze przedstudjowania raz jeszcze zagadnienia długów.

Jako następców Herriota wymieniają Doladiera i Paul Boncoura.

Gabinet był w urzędzie od początku lipca br.

53 000 Chińczyków poległo

Poselstwo chińskie komunikuje, że w walkach chińsko-japońskich w Mandżurji od czasu rozpoczęcia kampanji japońskiej w jesieni ub. r. poległo ogółem 48 tysięcy Chińczyków. Liczba ofiar po stronie chińskiej pod Szanghajem wynosi 5 tysięcy zabitych i 6 tysięcy rannych.

* * *

Katastrofalne oberwanie się chmury

Buenos Aires. 12. 12. (PAT). Z Bogoty (Columbia) donoszą, że gwałtow. oberwanie się chmury spowodowało tam prawdziwą katastrofę. Płynąca strumieniami po ulicach woda całkowicie zalała niżej położone dzielnice. W jednej z nich znajduje się elektrownia, wskutek czego całe miasto zostało pogrążone w ciemnościach. Kilkadziesiąt domów runęło. Zginęło 20 osób, a około 100 osób zostało poranionych. Straty materjalne są bardzo znaczne.

Niespełnione proroctwa

W przeddzień niedzielnego zjazdu B. B. w Toruniu, na którym referat gospodarczy miał m. in. p. Matuszewski wygłosić, przypomniało miejscowe „Słowo Pomorskie" jak to wodzowie sanacji lekkomyślnie oceniali kryzys... P. Kościałkowski w d. 13. 1. 1929 w Wilnie wołał:

„Skarb mamy pełny, albowiem wielkie rezerwy skarbowe zgromadzono, które rząd w każdej chwili może rzucić na szalę wypadków.

Walutę ustabilizowano, budżet zrównoważono, silną władzę w państwie i stały prestiż państwa podniesiono, uznanie mamy wielkie ze strony zagranicy".

Jędrnie. twardo, wesoło i stanowczo!... A znów p. Matuszewski w d. 5. 12. 1929 w Sejmie, jako minister skarbu oświadczył:

„Nasz rynek pieniężny upłynnił się. Wiele oznak wskazuje na zbliżanie się końca złej konjunktury finansowej...

Mimo, że sytuacja jest subjektywnie ciężka, mimo, że teraz właśnie najboleśniej odczuwamy trudności już w znacznej mierze przezwyciężone (!), to jednak objektywnie stwierdzić należy, że istnieją wszelkie dane, że sytuacja już zmierza ku poprawie i przypuszczać wolnon, że rok przyszły (tj. r. 1930) będzie rokiem pokryzysowym, nie zaś rokiem kryzysu".

Można sobie wyobrazić minę p. Matuszewskiego, kiedy przybywszy w sobotę do Torunia, natknął się na to swoje proroctwo z przed lat 3.

30 banków w Stanach Zjedn. zawiesiło wypłaty

W ubiegłym tygodniu zawiesiło w Stanach Zjednoczonych A. P. wypłaty 30 banków z ogólną sumą depozytów 15 miljonów dolarów, podczas gdy w tygodniu poprzednim zamknięto tylko 10, a w odpowiednim okresie ubiegłego roku 30 banków.

* * *

Emigracja do St. Zjedn.

Jak informuje Syndykat Emigracyjny, najbliższe transporty emigrantów do Stanów Zjednoczonych A. P. wyjeżdżają z Warszawy w dniu 2 i 3 stycznia 1932 r., z Gdyni zaś w dniu 5 stycznia.

* * *

Zagadka krakowskiego Grand Hotelu

Kraków. 13. 12. (PAT). Wczoraj rano w Sądzie Okręgowym rozpoczęła się rozprawa karna przeciwko Ciunkiewiczowej, oskarżonej o oszustwo asekuracyjne.

Podczas rozprawy, oskarżona Ciunkiewiczowa zeznawała, przedstawiając koleje swego życia. Po zlikwidowaniu swego majątku na Litwie Ciunkiewiczowa wyjechała do Rosji, gdzie utrzymywała stosunki z niejakim Wadeivem, który przekazał jej cały swój majątek. Na dowód tego powołuje się na świadka Maciejewską, która zarządzała jej domem. Następnie w latach 1930-31 przebywała we Francji i Anglji, gdzie grając na giełdach w Paryżu i w Londynie dorobić się miała majątku.

Do winy się nie poczuwa. — Nie wie kto dokonał kradzieży. Twierdzi, że w krytycznym dniu nie wychodziła z hotelu. Możliwe, jak twierdzi oskarżona, że kradzieży dokonano wcześniej o dzień albo dwa dni.

Oskarżona twierdzi, że kufry stojące w kącie były rozprute, a wartościowe przedmioty znajdujące się wewnątrz skradzione.

Rozprawa, budząca wielkie zainteresowanie potrwa kilka dni.

* * *

Klejnoty wartości 40 miljonów

Wenecja. Przybyła tu księżniczka indyjska Maharani di Baradi, przywożąc ze sobą pod strażą specjalnej eskorty detektywów 3 walizy pełne klejnotów.

Klejnoty te uważane są za najpiękniejsze i najcenniejsze w całych Indjach. Wartość ich ma wynosić 40 milj. lirów.

Trzeba nauczyć człowieka od dziecka, jak ma oddychać, mówić, kaszleć, kichać.

Gruźlica nie szczędzi nikogo

przedewszystkiem zagraża dzieciom
Walczyć z gruźlicą musi całe społeczeństwo

Gruźlica jest najbardziej rozpowszechnioną chorobą zaraźliwą. W Polsce choruje na nią około 700,000 ludzi, z których 200,000 zagraża zdrowiu swego otoczenia. Roznosicielem zarazków jest człowiek chory na gruźlicę, który przy kaszlu, kichaniu a nawet głośnej rozmowie, rozsiewa w postaci drobnych kropelek ślinę wraz z zawierającą zarazki plwociną. Wyschnięta plwocina, unoszona z kurzem ulicznym z podłóg, ubrań i bielizny chorych — to także źródło zarazy. Dzieci zarażają się również przez mleko krów chorych na gruźlicę bydlęcą. Od chwili zarażenia do wybuchu choroby w całej pełni mogą przeminąć lata całe. Często choroba rozwija się podstępnie i osobnik będący w stadjum choroby groźnem nietylko dla jego życia lecz i dla zdrowia otoczenia, może czuć się względnie dobrze i o chorobie swej nie wiedzieć. Wskutek tego choroba ta bywa często zbyt późno rozpoznawana, kiedy już leczenie jej ma mniej pomyślne widoki przywrócenia całkowicie zdrowia. Z powodu dużego rozpowszechnienia i późnego rozpoznawania większość ludzi stale styka się z chorymi na gruźlicę i wystawiona jest na niebezpieczeństwo zarażania się nią. Najłatwiej ulegają zarażeniu dzieci, szczególniej z otoczenia chorych.

Rozszerzaniu się tej choroby sprzyjają przeludnione ciemne, wilgotne mieszkania, złe odżywianie, przepracowanie i nadużywanie trunków.

Od gruźlicy można się ustrzec, zachowując pewne ostrożności. Należy unikać styczności z chorymi na gruźlicę, z kaszlącymi i plującymi. Przedewszystkiem przed zetknięciem się z takimi chorymi należy chronić dzieci, nie dopuszczać, aby były one pielęgnowane, całowane przez nich i wspólnie z nimi sypiały. Wszystkich należy pouczać o odpowiedniem zachowywaniu się podczas kaszlu i kichania w celu uniknięcia rozrpyskiwania się drobnych kropelek śliny wokoło siebie (dzieci wdrażać do tego od lat najmłodszych), aby podczas tych czynności odwracali głowę od otoczenia i zasłaniali usta chusteczką, pluli tylko do spluwaczek, nigdy zaś na podłogę lub ulicę; aby wszyscy, a szczególniej dzieci, używali tylko dla siebie przeznaczonych naczyń stołowych, noży i widelcy, oraz spali oddzielnie tylko na własnej pościeli. Małym dzieciom winno się podawać mleko krowie tylko gotowane. Wszyscy muszą pamiętać, że widne, słoneczne mieszkania, częste ich przewietrzanie, nawet w zimie, czyste utrzymywanie ciała przez codzienne jego mycie, należyte odżywianie, odpowiedni odpoczynek do pracy, wystrzeganie się trunków — są to najskuteczniejsze sposoby zachowania zdrowia.

Wczesne rozpoznanie cierpienia przez lekarza i odpowiednie leczenie może niejednokrotnie ocalić życie i przywrócić zdrowie.

Walkę z gruźlicą musi prowadzić całe społeczeństwo — obowiązkiem każdego obywatela kraju jest czynny w niej udział. Cały kraj musimy pokryć siecią poradni, odpowiednią ilością specjalnych szpitali i sanatorjów, aby wszędzie każdy miał zapewnioną pomoc lekarską i opiekę pielęgniarską. Musimy stworzyć tyle łóżek w szpitalach i sanatorjach, aby każdy początkujący chory miał możność kuracji, a niebezpieczni dla otoczenia mogli być wczas odosobnieni i leczeni.

Proces

o zajścia podczas zlotu „Sokoła“ w Gdyni

Toruń. Znany proces Obozu Wielkiej Polski o zajścia podczas zlotu „Sokoła“ w Gdyni w dniu 10 lipca rb znalazł echo w toruńskim sądzie apelacyjnym jako instancji odwoławczej w poniedziałek, dnia 12 bm.

Rozprawie przewodniczył wiceprezes Sądu Apelacyjnego p. Klank w asystencji sędziów Kolarza i Kwiatkowskiego. Oskarżał prokurator Sądu Apelacyjnego Bieńkowski, a bronił oskarżonych adwokaci dr. Ossowski, dr. Suchecki i Wegner.

Trybunał odmówił wnioskowi obrony o sprowadzenie z więzienia w Warszawie oskarżonego redaktora Wacława Ciesielskiego i przesłuchał świadków ks. prałata Wysińskiego z Torunia, Stanisława Kunza z Grudziądza i adwokata dr. Skąpskiego z Torunia na okoliczność przebiegu zajść gdyńskich, tudzież w celu zbadania, czy obchód w Gdyni 10 lipca był wyłącznie zlotem sokolim, czy też narodowym jubileuszem mestwinowskim. Ponadto trybunał odmówił wnioskowi obrony o wypuszczenie na wolność oskarżonego Piepera, przebywającego w więzieniu w Starogardzie, a uwzględnił inny wniosek obrony o przesłuchanie w drodze rekwizycji szeregu nowych świadków.

W tym celu rozprawę odroczono bezterminowo.

Morderca zawisł na szubienicy

„Nowy Kurjer“ donosi z Poznania:

W Górce (pow. żniński) został swego czasu zamordowany przez 2 młodocianych bandytów restaurator Maksymiljan Bartz. Morderców ujęto i stawiono przed trybunał karny w Bydgoszczy, który skazał obu na karę śmierci. Wyrok pierwszej instancji zatwierdził Sąd Apelacyjny w Poznaniu oraz Sąd Najwyższy w Warszawie, wobec czego obrońca zwrócił się do Pana Prezydenta Rzplitej z prośbą o ułaskawienie skazanych.

Jak się obecnie dowiadujemy, Prezydent skorzystał z prawa swego w stosunku do jednego z morderców. Zdrojeckiego, któremu udowodniono jedynie współudział w napadzie rabunkowym na restauratora Bartza.

Prośbę o ułaskawienie właściwego mordercy Piotrowskiego Prezydent odrzucił. Zdrojeckiemu została zamieniona kara na 6 lat więzienia. Po przygotowaniu na śmierć delikwenta przez kapelana więziennego odbyła się egzekucja. Straceniu mordercy asystowali jedynie nieliczni świadkowie z prokuratorem na czele, który przed śmiercią odczytał Piotrowskiemu wyrok.

Zygmunt Nowakowski

Kapitał na szarą godzinę

To dobra rzecz — książka. Ale i straszna zarazem. Im więcej ich posiadam, tem większym staję się niewolnikiem własnej bibljoteki. Kiedy wyjeżdżam z domu choćby na tydzień czy dwa, staram się w momencie pakowania walizek nie widzieć moich książek, nie słyszeć ich, nie rozmawiać z niemi. Ponieważ taka rozmowa z reguły kończy się dla mnie źle. Ulegam, skoro tylko zaczną narzekać, że zostaną same. Boją się samotności i mówią: „Weź nas ze sobą!“ W pierwszej chwili odpowiadam ostro, że o tem nawet mowy być nie może. Walizki pełne, szpilka już nie wejdzie, a cóż dopiero książki! Zresztą wrócę za tydzień, no za dziesięć dni najdalej.

— Nieprawda, zasiedzisz się, jak zwykle! Znamy cię!

I rozmowa powoli zamienia się na kłótnię. Moja wina, ponieważ w tych sprawach nie mam za grosz charakteru ani siły woli. Książki rzeczywiście znają mnie na wylot. I wiedzą, że mogą zrobić zemną, co tylko zechcą. Zwłaszcza książki ulubione. Nie mówię już o Słowackim, bo to rozumie się samo przez się, ale jest n. p. taki gruby tom Heinego, który jeździ zemną po całym świecie, chociaż właściwie umiem te wiersze na pamięć. Może dlatego właśnie? To pewna, że dzięki temu tomowi pewnego razu wygrałem gruby zakład. Było to tak: jechałem morzem, gdzieś daleko na południu. Wieczorem jakiś Niemiec zacytował:

Auf den Wolken ruht der Mond,
Eine Riesenpomeranze...

Ale pomylił się w drugiej zwrotce. Poprawiłem go. Utrzymywał jednak, że on ma rację. Gotów był iść o każdy zakład. Nie wiedział, że mam Heinego w kajucie. Wygrałem...

Więc tenże oprawny w zieloną skórę Heine jeździ ze mną zawsze. Sadowi się na samym wierzchu walizki, gniotąc wszystkie inne. Bywają z tego powodu awantury. Awantury-można powiedzieć — antysemickie. Inne książki żądają wprowadzenia numerus clausus. O, mam piekło z niemi! Ale nie ustępuję i Heine jedzie. Kiedyś tylko rozparł się zanadto i wyrzucił pieśni Horacjusza, a nawet Słowackiego chciał strącić. Zostawiłem go w domu. Jeden, jedyny raz. Za karę! Co Słowacki to nie Heine. O tem niech pamięta!

Jest znowuż pewien Faust, oprawny w czerwony safjan, na cieniutkim jak bibułka papierze. I ten Faust z zasady grozi szantażem, o ile nie chcę go wziąć. Mówi poprostu:

— Powiem wszystkim, roztrąbię, że mnie ukradłeś. Słowo honoru, nie żartuję! Zobaczysz!

Bezczelność! Ale muszę go zabrać, ponieważ jest odrobina prawdy w jego twierdzeniu. Habent sua fata libelli... (Książki mają swoje losy). Zresztą zasadniczo unikam kradzieży, raczej nie oddaję książek. Jeśli zaś idzie o tego właśnie Fausta, musiało już nastąpić przedawnienie.

Są inne książki, dyskretne, ciche, które nie napierają się nigdy, a przecież biorę je ze sobą Z ich kupnem łączy się jakieś wspomnienie, obraz dalekiego miasta, ulicy, domu, rzeki... Najczęściej jest to rzeka, Szara, w mgle. I wzdłuż niej rzędy kramów z książkami. Paryż... Biorę więc te szpargały i nierzadko trzeba zrezygnować z jakiejś pary butów, ewentualnie i ze smokinga. Niema ra-

Wierna przyrzeczeniu

Powieść

50) (Ciąg dalszy)

Nie wiem, czyby na całym świecie pan Dunbar znalazł dwunastu takich idjotycznych niegodziwców, którzyby chcieli skazać na śmierć tę śliczną opuszczoną a tak interesującą sierotę. Jeżeli mu się to powiedzie, będzie to smutnem świadectwem jego osobistej moralnej wartości.

— Wolałabym, ciociu, wypuścić z tej rozmowy nazwisko pana Dunbara — rzekła Lea. — Zechciej jednak uwierzyć, że więcej jeszcze od ciebie jest on zainteresowanym w sprawie uwolnienia miss Brentano, nad którem gorliwie pracuje. Ja także wierzę w jej niewinność i zrobię dla niej wszystko, co będzie w mojej mocy. Czy siostra Silwja skroiła dla niej tę czarną suknię, na którą materjał posłałam?

— Wiedziałam, że biedne dziecko ubrane jest w żałobę, ale nie wiedziałam, że to ty ją przysłałaś. Śmierć matki złamała ją już ostatecznie. Biedna Eliza Darrington! Chowana, jakby jaka udzielna księżniczka w takich zbytkach i wygodach — i umarła w szpitalu! Co za okropna kara za nieposłuszeństwo rodzicom!

W wigilję Bożego Narodzenia przed wieczorem Lea zjawiła się w mieszkaniu pani Singleton. Twarz jej zazwyczaj pogodna i uśmiechnięta, miała niezwykły wyraz przygnębienia i smutku. Rozmowa bowiem wuja jej z władzami sądowniczemi przekonała ją o niemożliwości uwolnienia Ireny za kaucją. Cały więc piękny projekt jej upadł, tem więcej, że podsądna sama oświadczyła, iż nigdy nie korzystałaby z tej łaski i woli wyroku swego wyczekiwać w więziennej celi.

— Dobry wieczór, miss Gordon — pozdrowiła ją żona dozorcy. Jeżeli pani chce widzieć miss Brentano, to Ned wskaże pani drogę do kaplicy, gdzie ją zostawiłam przed chwilą. Od śmierci matki jedyne uspokojenie znajduje ona w modlitwie. Poszłabym z panią, ale śpieszę się z wykończeniem dla niej tego oto włóczkowego czarnego szala.

Dozorca towarzyszył miss Gordon wzdłuż długich, ciemnych kurytarzy aż na stopnie kaplicy, gdzie przystanęli oboje, nadsłuchując. Wprawna ręka grała na małych organach wspaniały hymn który Lea słyszała kiedyś w katedrze we Fryburgu i który głębokie wywarł na niej wrażenie, jakby rozpacznego jakiegoś wołania do nieba o pomoc skazanego na zagładę Tytana. Dziś przeniknął on ją głębokim smutkiem. Pożegnawszy dozorcę, weszła sama do kaplicy i zamknęła cicho drzwi za sobą.

Przez wązkie, okratowane okna zachodzące słońce kładło się skośnemi smugami na kamiennych taflach posadzki i muskało blade, smętne czoło grającej, zapalając gorące blaski w jej pozłocistych, spiętych w gruby węzeł włosach. Wychudłe palce błądziły po klawiszach, a oczy zapatrzone gdzieś w przestrzeń zdawały się szukać przyjaznego oblicza. Smutne usta żaliły się boleśnie:

— Ciemne drogi Twoje, Panie! Chmura za chmurą gromadzi się nad mą głową i gromy huczą dokoła.. Samotna stoję i chwiejna... Ojcze! weź dłoń moją i zawiedź mnie do domu Twego, bo oto dzień chyli się ku wieczorowi, a noc już blizka... Oczy moje struchlałe widziadłami grozy... barki uginają się pod brzemieniem krzyża... Ojcze! dopomóż mi nieść go w pokorze... Wyprowadź dziecko Twoje na światło...

Głos niewymownie słodki brzmiał tak rzewną skargą, że oczy Lei napełniły się łzami. Podeszła do Ireny i w milczeniu wyciągnęła do niej rękę przez balustradę. Młoda dziewczyna wstała i uchwyciła dłoń tę w gorącym uścisku. Usta jej zadrgały tłumionem wzruszeniem.

— Dawno już pragnęłam widzieć panią, miss Gordon, aby ci podziękować za dobroć twoją dla mnie. Serce moje tak przepełnione jest wdzięcznością dla ciebie, że nie potrafiłabym jej wyrazić w słowach Myśl, że chciałaś poręczyć za mnie i przyjąć mnie, pozostającą pod tak ciężkim zarzutem, do domu swego, była mi jedyną osłodą w mem strasznem położeniu obecnem. Współczucie tak szlachetnej istoty, jaką ty jesteś, pani życzliwość i starania, jakiemi mnie otaczałaś, są czynami miłosierdzia, za które niech ci Bóg zapłaci. Nie mogłam przyjąć twojej szlachetnej ofiary, ale niemniej dziękuję ci z głębi serca.

— Dlaczego nie chciałaś, abym robiła starania o uwolnienie cię stąd?

— Bo zdawałam sobie dobrze sprawę z tego, na co się narażałabym, korzystając z tak łaskawie ofiarowanej mi gościnności w twoim domu. Zresztą jestem tu po dopieką pana i pani Singleton, którzy mi pierwsi okazali wiele współczucia w mojem nieszczęściu, a te mury chronią mnie przed dręczącą ciekawością ludzką. Zbyt dumną zaś jestem i zbyt wrażliwą, aby w dzisiejszem położeniu ukazywać się oczom ludzkim. Wolę więc czekać tutaj na koniec, który musi już być blizki...

— Czy chcesz mówić o sprawie, która ma być sądzoną w przyszłym miesiącu?

(Ciąg dalszy nastąpi).

dy. Gdy raz tylko ustąpię, przepadłem. Książki pchają się, grożą, twierdzą, że bez nich nie napiszę ani jednego słowa. Mówią impertynencje. Ex libro doctus... Steroryzowany biorę jedną po drugiej, wiedząc, że jeszcze musi zmieścić się jakiś słownik, Brueckner, „Literatura grecka" Sinki... Słowem, same rzeczy niezbędne. Takie, bez których nie zasnę...

A gdy już zasnę, śnią mi się przeróżne rzeczy. Zbudziwszy się więc w jakiemś obcem mieście, szukam Freuda „Traumdeutung". I przedewszystkiem Sennika egipskiego. Trzeba przecież wiedzieć, co znaczą te sny stłoczone, tajemnicze, bujne, barwne i napewno prorocze. Jedzie więc zemną i sennik i Freud.

W miarę pakowania ogarnia mnie czarna rozpacz. Nie chce się już nic zmieścić, a jednak wbrew oczywistemu prawu nieprzenikliwości ciał wsadzam jeden tom po drugim. Gdy już wszystko gotowe, wtedy z półki odzywa się jakiś Merand czy Mauriac, względnie któryś z autorów krajowych, mówiąc z ironją:

— A pamiętałeś o czemś na drogę? Do wagonu? O porządnej powieści, która ma dobry druk? No, i w hotelu, pomyśl! Będziesz sam, sam w czterech ścianach! Przecież zanim nawiążesz jakieś stosunki, zanim rozejrzysz się zgrubsza w sytuacji, minie pewien czas. Conajmniej 24 godzin...

Żmija! Biorę i powieść. Już na dworcu, gdy kupuję papierosy, pyta się właścicielka kiosku „A zna pan ostatni tom Boy'a!?" — Nie, nie znam. I muszę kupić.

Potem, za tydzień, wracam do domu, obładowany nowemi książkami. Nowa awantura! Gdzie je wpakować, skoro półki trzeszczą od dawna. Trzeba dokonać w kilku wypadkach eksmisji. Nie obejdzie się bez kłótni, sporów i służąca mówi „Dojdzie do tego, że pan będzie spał na schodach, bo w domu zabraknie miejsca na książki!"... Kto wie, czy kiedyś nie sprawdzi się ta przepowiednia!

Istotnie, książki są wszędzie. I nikt oprócz mnie nie zorjentuje się w tej dżungli. Czasem klnę na czem świat stoi. Ale dobrze mi z temi książkami. Jak mąż Ibsenowskiej Heddy Gabler lubię wieczorem zasiąść uzbrojony w nóż i przecinać karty, pełne świadomości, że każda książka jest moja własna. Przyznaję się, że mam brzydki nałóg zakreślać, robić uwagi na marginesie. I to różnokolorowym ołówkiem. Książka bez zakreśleń czy uwag jest dla mnie martwa. Może nawet i zła Nie interesuje mnie.

Książki zaś najchętniej kupuję nowe, dziewicze jeszcze, wprost z księgarni. Tak właśnie lokuję kapitał. Trudno, chwilowo nie stać mnie na książeczki P. K. O. Zresztą, gdybyśmy wszyscy zaczęli nagle oszczędzać, runąłby cały świat. Oszczędność jest najgorszą bronią w walce z kryzysem. Raczej zbytek. Jeżeli zamiast wziąć taksówkę, idę piechotą, traci na tem szofer bardzo wiele, a szewc zyskuje minimalnie. No, i bolą mnie nogi. Oraz spóźniam się. To nie jest kalkulacja. Jeżeli zamiast kupić książkę, wypożyczam je z publicznej wypożyczalni, dostaję książkę... publiczną, która przeszła przez setki rąk. Po jednej godzinie rozejdziemy się na wieki. Nie mam do niej zaufania, czytam ją w rękawiczkach, skutkiem czego stosunek nie jest tak bezpośredni. Niektóre czytelnie dezynfekują książki. Ostrożność nie zawadzi, lecz wtedy najwytworniejsza powieść staje się jakby romansem brukowym. To już nie to, co własna książka.

Nadto, gdy wypożyczam książkę z czytelni publicznej, traci wydawca, drukarz, księgarz. I autor. To najważniejsze. Nie mówię tu o własnych książkach, które jakoś idą. Mówię o książkach wogóle Są, powtarzam, najpewniejszą, jedyną lokatą kapitału. Jeżeli nie na czarną, to przynajmniej na szarą godzinę. Na taką godzinę, kiedy słońce gaśnie i zapada mrok, smutek, zniechęcenie, samotność. Za oknami jest wiatr, deszcz, zimno. I nie ma do kogo iść. Bo coś się zmieniło dookoła: ludzie, ich stosunek do ciebie, wszystko, wszystko...

A książka nie zmienia się nigdy. Tylko gdy ją czytasz, jest za każdym razem inna. Piękniejsza jeszcze niż ostatnio. I twoja, twoja własna...

Stan pogody

Dziś po południu: Wiatry południowe, pochmurno wzgl. pogodnie, temperatura koło zera.

Czwartek: Wiatry południowe wzgl. południowo-zachodnie, opary i mgła poranna, pochmurno przeważnie sucho, w dzień temperatura koło zera nocą przymrózek.

Piątek: Wzrost zachmurzenia:

GIEŁDA PŁODOW ROLNYCH W POZNANIU.

Poznań, dnia 13. XII. 1932.

Urzędowe notowania za 100 kg. w złotych fr. stacja Poznań

Pszenica, nowe	20.75—21,75
Żyto, nowe, zdrowe, suche	13.60—13,80
Jęczmień, 64—66 kg., nowy	12.50—13,00
Jęczmień, 68 kg., nowy	13.00—13,75
Jęczmień brow., nowy, zdrowy suchy	14.50—16,00
Owies, nowy	10.75—11,00
Mąka żytnia (65 proc.)	20 75—21,75
Mąka pszenna (65 proc.)	33.50—35 50
Otręby pszenne	7.50— 8,50
Otręby żytnie (grube)	8.50— 9,50
Otręby pszenne	7.50— 7,75
Rzepak	44.00—45,00

CHOJNICE I POWIAT

Chojnice, dnia 14 grudnia 1932 r.

Więzienie za przygotowanie do zdrady stanu

—(Sąd Okręgowy rozpatrywał wczoraj sprawę karną przeciwko Pawłowi Botce, ur. w roku 1907 w Rytlu, ostatnio tamże zamieszkałemu, kapralowi. Akt oskarżenia zarzucał osk. że w czasie od lipca do października br należał do partji hitlerowskiej w Gdańsku.

Rozprawie przewodniczył prezes Sądu Okręgowego p. dr Drozdowski w asyście sędziów pp. Chmielewskiego i Janowskiego. Oskarżał prokurator p. Groniecki. Rozprawa odbyła się z udziałem publiczności.

Oskarżony Botke przyznał, że był członkiem partji hitlerowskiej w Gdańsku. Zeznał, że w jesieni ub. roku ukończył służbę wojskową w tut. Batalionie Strzelców. Ukończył szkołę podoficerską i został kapralem. W wojsku prowadził się dobrze. Będąc już w cywilu, udał się do Gdyni, gdzie przez zimę pracował w pewnym krakowskim banku jako wojażer dolarówek. Na wiosnę bież. roku zajął się inną pracą, a kiedy był bez pracy, udał się do Gdańska, gdzie spodziewał się odnaleźć pracę w rolnictwie na tak zw. „żuławach". Pracy nie otrzymał i przez pewien czas błąkał się po Gdańsku Pewnego dnia w lipcu zaproponował mu nieznany osobnik wstąpienie do „NSDAP", gdzie miał otrzymać utrzymanie i zarobek. Propozycja zarobku i utrzymania była tak ponętną, że odrazu bez namysłu zgodził się na zapisanie go do partji hitlerowskiej. Otrzymał mieszkanie, utrzymanie i zarobek. Mieszkał u zamożniejszych członków partji, którzy również dawali mu wyżywienie, a przez roznoszenie masła mał pewien zarobek. Kilka razy w tygodniu uprawiał gimnastykę później należał do oddziału wojskowego, gdzie uprawiana była musztra wojskowa. Kiedy pewnego razu rozmawiał z polskim listonoszem, czyniono mu zarzuty, że rozmawia z Polakami. Później zaczęto go śledzić i niedowierzać mu, tak, że postanowił opuścić Gdańsk niepostrzeżenie, co mu się też udało. Przybył do Rytla, gdzie zamieszkuje jego matka. Chwalił się po wsi, że należał do partji hitlerowskiej w Gdańsku, co spowodowało, że ludność zaczęła na niego patrzeć jako na wroga Polski. Od matki dowiedział się, że „chcą go zabić" i że ludność uważa go za zdrajcę Ojczyzny. Tak się tem przejął, że postanowił popełnić samobójstwo. W tym celu napił się lizolu, co jednak nie odniosło pożądanego skutku. Wówczas zabrał brzytwę i w lesie w pobliżu Rytla przerżnął sobie żyły u lewej ręki. W stanie ciężkim przewieziony został do zakładu św. Boromeusza, gdzie zdołano utrzymać go przy życiu.

Botke tłumaczy się dalej, że nie wiedział o tem, jakoby partja Hitlera dążyła do poderwania bytu niepodległościowego Polski. Tłumaczono mu, że ćwiczenie masztry wojskowej ma na celu przygotowanie oddziału do odparcia polskiego wojska od ataku na Gdańsk.

W ostatnim słowie podał, że brak pracy zmusił go do należenia do partji hitlerowskiej.

Po dłuższej naradzie zapadł wyrok, skazujący Botkę na 9 miesięcy więzienia, utratę praw obywatelskich przez 5 lat, za należenie do oddziału wojskowego jako obywatel polski, w którym to oddziale czynił przygotowania do popełnienia zbrodni zdrady stanu przez poderwanie bytu niepodległościowego Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej. Oskarżonemu sąd przyznał ważne okoliczności łagodzące, ponieważ dobrowolnie wystąpił z parjti, zgłosił się u polskich władz i że w czasie rozprawy okazał pewną skruchę. Co do wymierzonej kary, to sąd uznał go winnym, ponieważ osk. wiedział dobrze, jakie cele i zadania ma partja hitlerowska, że dąży ona do obalenia Traktatu Wersalskiego, który zabezpiecza Państwu Polskiemu byt niepodległościowy, a który oskarżony jako członek partji hitlerowskiej, zamierzał poderwać, co jest zbrodnią. Oskarżonemu jako obywatelowi polskiemu niewolno współdziałać z podobną partją.

—o—

Magistrat

podaje niniejszem do wiadomości, że w najbliższych dniach wysyła wnioski do Urzędu Skarbowego celem **wyegzekwowania zaległości podatkowych** między innemi państwowego podatku od lokali za IV kw. 1932 r. (płatnego w listopadzie 1932) i państwowego podatku od nieruchomości za III kw. 1932 r. (płatnego w listopadzie 1932).

Celem uniknięcia płacenia kosztów egzekucyjnych przez płatników podatku uprasza się o uregulowanie zaległości podatkowych do 17 bm.

—o—

Związek Związków Zawodowych w Chojnicach. Powszechny Uniwersytet Robotniczy „Pochodnia" urządza dnia 18 bm. o godz. 17-tej jak zwykle w auli szkoły powszechnej wykłady tym razem dla robotników i pracodawców bardzo ważny. Wykład odbędzie się przez insp. pracy o czasie pracy w przemyśle, kodeksie pracy, pracy młodocianych, pracy uczni i czeladników itp. Gremjalny udział z wszystkich zawodów jest pożądany. Dzieciom bez opieki rodziców wstęp wzbroniony.

Z POWIATU

Jarmark.

Czersk. W dniu wczorajszym odbył się tu jarmark kramny, na bydło i konie. Ruch na jarmarku z powodu okresu gwiazdkowego był bardzo ożywiony, jednakże interesy stały pod znakiem kryzysu gospodarczego a zwłaszcza silnego bezrobocia w tut. okolicy. Nie obyło się oczywiście bez wykroczeń, tak, iż policja zmuszona była przeprowadzić kilka aresztowań.

Z POMORZA

Rok aresztu.

Starogard. Osowski Józef z Osowa skazany został wyrokiem tut. Sądu Grodzkiego na rok aresztu za uraz cielesny.

Kradzież gołębi pocztowych.

— W nocy na 12-go skradziono p. Antoniemu Ostrowskiemu 4 gołębie pocztowe — wartości 20 zł. Policja jest już na tropie złodziei.

Kradzież roweru.

— Dnia 12. 12. zgłosił Ruszkowski Kazimierz z Pelplina, kradzież roweru męskiego wartości 200 zł. pozostawionego na podwórzu oberżysty Kaszubowskiego w Bobowie.

Złodziej okradł złodzieja.

Starogard. Niejaki Jan Radomski z Tczewa, przebywał w starogardzkiem więzieniu wspólnie z Żydszlakiem również z Tczewa. Kiedy Radomski został z więzienia wypuszczony, wymieniony wręczył mu walizkę, zawierającą różne przedmioty, którą Radomski miał oddać żonie Żydszlaka. Za tę przysługę dał on Radomskiemu 2 zł. gotówki i paczkę tabaki. Radomski z tej uciechy, że więzienie mógł opuścić, się upił, a walizkę wraz z zawartością sprzedał. Za to zasądził go sąd okręgowy na 4 miesiące aresztu.

Epilog skazania burmistrza Pucka.

Puck. Swego czasu, jak już donosiliśmy, w rozprawie b. przewodniczący Rady Miejskiej Czesław Krause contra burmistrz Kamski (obecnie zawieszony w urzędowaniu przez p. wojewodę) skazany został burmistrz Kamski przed sądem w Pucku na 7 dni więzienia. Przeciwko wyrokowi temu, który spowodował zawieszenie w urzędowaniu p. Kamskiego, p. burmistrz apelował. Ostatnio odbyła się rozprawa w drugiej instancji, w wyniku której wyrok został uchylony a burmistrz Kamski skazany został jedynie na 50 zł grzywny. Od wyroku II instancji p. mecenas Płóciennik wniósł kasację. Wyrok ten jednak, jak się zdaje, już spowoduje przywrócenie p. Kamskiego w urzędowanie.

Wybory do sejmiku wojewódzkiego.

Grudziądz. Rada Miejska pod przewodnictwem p. Szychowskiego przeprowadziła wybory do sejmiku wojewódzkiego Zgłoszono 3 listy: nr. 1, na której figurowały nazwiska Wilhelma Hacka Ludwika Muellera i dr. Hoffmanna; nr. 2, na której widniały nazwiska Juljana Szychowskiego Józefa Włodka i dr. Ottona Pehra i nr. 3, z nazwiskami d:. Kazimierza Maja, Józefa Mazura i Wojciecha Lewandowskiego. W głosowaniu oddano ogółem 42 kartki. — Z tych na listę nr. 1 padło 7 głosów, na nr. 2 — 27 głosów i na nr. 3 — 8 głosów. Wszystkie 3 mandaty zostały przyznane liście nr. 2. Do sejmiku wchodzą tedy pp. Szychowski, Włodek i Pehr, a jako ich zastępcy pp.: Ignacy Reder, Mogowski Szumski.

Kazimierz Tetmajer.

Bądź pozdrowiona karmi, która żywisz ducha.

Z KINA.

„Szanghaj Express" na ekranie kina dźwiękowego „Nowości" to potężne arcydzieło o niebywałej treści osnutej na tle aktualnych wydarzeń na froncie chińsko-japońskim. Role główne otwarzają najwybitniejsze siły artystyczne świata Marlena Dietrich bohaterka filmu X 27 i Morocca, Anna May Wong i Clive Brook.

RUCH w TOWARZYSTWACH

Zebranie Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo odbędzie się w środę 14 bm. o godz. 4,30 w ratuszu. Uprasza się o liczny udział celem omówienia gwiazdki i odebrania kartek gwiazdkowych. Zarząd.

Koło bezrobotnych przy Z. Z. Z. w Chojnicach Dnia 15 bm o godz. 18-tej w sali p. Jażdżewskiego odbędzie się zwyczajne zebranie. O liczny udział prosi Zarząd.

T. G. „Sokół" — Sekcja teatralna. Dziś w środę o godz. 8 wiecz. w Szkole Powszechnej (czerwony gmach kl. V b) próba „Jasełek". Przybycie wszystkich aktorów konieczne. Kierownik.

T. G. Sokół — Oddział Żeński. Ćwiczenia odbywają się regularnie w poniedziałki i czwartki punktualnie o godz. 8-ej w hali gimnastycznej przy Konwikcie. Przybycie wszystkich druchen w stroju ćwiczebnym obowiązkowe.

Czołem! Naczelniczka.

Podjąłem praktykę
jako
Lekarz - Specjalista chorób płuc
Dr. med. Kazimierz Korzeniewski
Grudziądz, ul Sienkiewicza 12. — Telefon 111
b. dyrektor i lekarz naczelny Sanatorjum
dla płucno-chorych w Chodzieży.
Przyjmuję chorych prywatnych od godz. 9—11 i od 16—18

POZNAŃSKA GIEŁDA BYDLĘCA.

Poznań, 13. 12. 1932.
Płacono za 100 kg. żywej wagi za:

Bydło

A. Woły:	
a) pełnomięsne wytuczone woły, najwyższej wartości rzeźnej, niezaprzęgane	56—62
b) pełnomięsne wytuczone woły od 2 — 3 lat	44—50
d) Mięsiste tuczone starsze	36—42
c) Miernie odżywione	28—34
B Stadniki:	
a) Wytuczone pełnomięsiste	46—50
b) Tuczone mięsiste	38—44
c) Nietuczone, dobrze odżywione starsze	30—36
d) Miernie odżywione	26—30
C. Krowy:	
Wytuczone pełnomięsiste	52—56
Tuczone mięsiste	42—48
Nietuczone, dobrze odżywione	26—30
Miernie odżywione	16—20
Jałowice	
Wytuczone pełnomięsiste	56—62
Tuczone mięsiste	44—50
Nietuczone, dobrze odżywione	36—42
Miernie odżywione	28—34
Cielęta	
a) najprzedniejsze cielęta tuczone	64—68
b) średnio tuczone cielęta i najprzedniejsze ssaki	54—60
c) mniej tuczone cielęta i dobre ssaki	46—52
d) liche ssaki	36—44
Owce	
Opasy chlewne:	
a) jagnięta tuczne i młodsze skopy tuczne	60—66
b) Tuczone starsze skopy i maciorki	40—46
Świnie	
b) pełnomięsne od 120 do 150 kg. żywej wagi	96—98
c) pełnomięsne od 100 do 120 kg. żywej wagi	90—92
d) pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi	84—88
e) mięsne świnie ponad 80 kg.	76—82
f) maciory i późne kastraty	76—88

GDAŃSKA GIEŁDA BYDLĘCA.

Gdańsk, 13. 12. 1932.
(Ceny za 50 kg. żywej wagi.)

Bydło

A. Woły:		
a) pełnomięsne wytuczone woły, najwyższej wartości rzeźnej	1. młodsze	Guld. —
	2. starsze	—
b) pełnomięsne	1. młodsze	—
B. Stadniki:		
a) młodsze pełnomięsne. najwyższej wartości rzeźnej		29—31
b) pełnomięsne		25—27
c) mięsne		22—24
d) miernie odżywione		—
C. Krowy:		
a) młodsze, pełnomięsne, najwyższej wartości rzeźnej		25—27
b) pełnomięsne		22—24
c) mięsne		18—20
d) miernie odżywione		10—12
Jałowice		
a) pełnomięsne, najwyższej wartości rzeźnej		29—31
b) pełnomięsne		25—27
c) mięsne		22—24
Cielęta		
a) najprzedniejsze cielęta tuczone		48—53
b) najprzedniejsze ssaki		35—38
c) średnio tuczone cielęta średnie ssaki		28—30
d) liche ssaki		10—12
Owce		
a) jagnięta tuczone i młodsze skopy tuczone		26
b) starsze skopy tuczone, liche jagnięta tuczone i dobrze odżywione młode owce		—
c) mięsne owce i skopy		18
Świnie		
a) tuczone ponad 150 kg. żywej wagi		42—43
b) pełnomięsne od 120—150 kg. żywej wagi		40—41
c) pełnomięsne od 100—120 kg. żywej wagi		38—39
d) pełnomięsne od 80—100 kg. żywej wagi		36—37
e) mięsne świnie 60—80 kg. żywej wagi		—
f) maciory		30—36
Swinie bekonowe za 50 kg.		—

Kino Dźwiękowe - Nowości

W środę, dnia 14, czwartek, dnia 15 b. m. i piątek, dnia 16 bm. o godz. 8.15

Dziś największy film dźwiękowy sezonu 1932 pod tytułem:

Szanghaj Express

W roli głównej:

Marlena Dietrich

bohaterka filmów „X 27" i „Maroceo"

oraz

Anna May Wong

Reżyserji **Józefa von Sternberga** twórcy „X 27" i „Marocco"

Arcyciekawa treść niezwykle potężnego filmu osnutego na tle **aktualnych wydarzeń na froncie chińsko - japońskim**

Bilety bezpłatne i zniżki nieważne

Wkrótce: **„A X E L A" potężny dźwiękowiec wojenny**

Polecamy na Gwiazdkę

Wielki wybór torebek damskich i dla dzieci, — ostatnie nowości — portmonetki — portfele papierośniczki — teki plecaki, kasetki k a ł a m a r z e podkładki na biurko teki z przyborami do pisania, piórka wieczne Książki

Strój choinkowy

albumy do poezji i pocztówek w skórce i płótnie koszyki do kwiatów wazony — manicury skrzynki z przyborami do szycia, szachy i różne gry dla dzieci i dorosłych — z a b a w k i w wielkim wyborze! Lalki i wózki do lalek Obrazy

Księgarnia Dzien. Pomorskiego

Każdy mieszkaniec powiatu Chojnickiego powinien wiedzieć

po pierwsze, że

Powiatowa Komunalna Kasa Oszczędności w Chojnicach
— ulica Gdańska nr. 23 —
przyjmuje na bardzo korzystnych warunkach wkłady oszczędnościowe od 1,— zł. począwszy

po drugie, że

każdego mieszkańca pow. chojnickiego powinnością jest w interesie jego własnym i jego rodziny posiadać książeczkę oszczędn. P.K.K.O. w Chojnicach

po trzecie, że

całość i bezpieczeństwo wkładów w PKKO w Chojnicach gwarantuje powiat całym swoim majątkiem.

Nowe formularze dla Funduszu Bezrobocia
poleca
Księgarnia Dziennika Pomorskiego

Najlepszym podarkiem gwiazdkowym jest
aparat radjowy!
W sprawie a p a r a t ó w i materjału radjowego wszelk. rodzaju zwracać się należy do fachowca.
Warsztat radjo- i elektrotechniczny
Karol Wrycz-Rekowski
Chojnice, Gdańska 21

Ogłaszajcie w piśmie naszem

Przetarg przymusowy
W czwartek, 15 bm. sprzedawać będę najwięc. dającemu za gotówkę:
w Rytlu
2 biurka, 1 garnitur koszykowy, 2 kanapy, 1 radjoaparat, 1 głośnik, 1 stół 1 encyklopedję, obrazy, 1 wirówkę, 1 ubranie, 1 wóz roboczy, 3 powózki 1 sanie wyjazd., 1 p. półszorków, 15 gęsi, 15 indyków, 6 tuczników, 3 maciory, 18 prosiaków 20 owiec, 100 ctr. żyta niewymłóc., 20 ctr. owsa niewymłóconego
Zbiórka refl. o godz. 12 przed oberżą p. Pozorskiego
W. Kowalski 2446
komornik sądowy Chojnice.

Kompletną
dębową jadalnię
dwa 4-lampowe radjoaparaty (ekradyna), 3 głośniki, 1 zegar stoj.
oddam tanio. Zgłoszenia
skład obuwia Reichel

Choinki
polecam tanio w wielkim wyborze i wysyłam w dom
Błonie Zakonne nr. 11

Bufet i stół do rozciągania
korzystnie na sprzedaż. Gdzie, wskaże ekspedycja Dzien. Pom.

Ia górnośląski
węgiel drzewo
z składnicy oraz z dostawą w dom **dostarcza**
Roman Nowacki,
Urzędowe Ekspedytorstwo
Skład drzewa i węgli
Chojnice Telefon 11
Staroszkolna 25

Spadkobiercy W o l f f a zamierzają swą ziemię, położoną w Chojnicach za miastem nad szosą Bytowską, nadającą się na
place budowlane
w każdej wielkości korzystnie sprzedać. Bliższ. wiadom. udzieli reflekt. kurator spadkobierców
Alojzy Łangowski,
Chojnice, Dworcowa 52.

Gęsią wątróbkę
kupuje
Hotel Engel

Drzewa owocowe
w dobrych gatunkach i wielkim wyborze poleca
K. Blaszczyk
Szosa Gdańska 16

Redakcja i Admin.: Chojnice, ul. Człuchowska 13. — Pocztowe konto czekowe: 201 332. — Konto bank.: Bank Powiatowy Chojnice, Miejska Kasa Oszczędności Chojnice. — Telefon 44. — Adres telegr. „Dzien. Pom." Skrytka poczt. 33. — Druk. i nakład. druk. „Dziennika Pom." w Chojnicach. Za treść odpow.: Redaktor Bonifacy Chmielewski zamieszkały w Chojnicach. Wydawca: Władysław Juljusz Schreiber w Chojnicach.